

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Są wywiady, które pozostawiają swój ślad nawet gdy nie przynoszą piłkarskich tytułów. Radja Nainggolan jest od pewnego czasu gwiazda w Belgii, spory z prasą wydały się zapomniane. W telewizyjnym wywiadzie sprzed kilku dni pojawił się wizerunek piłkarza zupełnie inny od tego, który przyzwyczailiśmy się często oglądać. Tak samo jak mocny na boisku, tak delikatny poza nim, gdy opowiada, ze skromnością o etapach swojego życia i dzieciństwa.

Oto kilka z tych słów, dedykowanych matce i ojcu: *"Jestem dumny z tego, czego dokonałem w życiu, m zrobiłem wszystko sam, jednak moja mama była kluczowa. Nie było jej w domu, pracowała na utrzymanie i naprawienie szkód, które pozostawił ojciec. Ja byłem zajęty piłką i to było moje zbawienie. Brakuje mi mamy, każdego dnia i żałuję, że nie mogła zobaczyć tego kim się stałem i czego dokonałem. Zmarła na raka, walczyła sześć lub siedem miesięcy, jest tak jakby zawsze była ze mną".* Zupełnie innym tonem wypowiada się o ojcu: *"Jest zamkniętym rozdziałem, gdybym nie był piłkarzem, nigdy by mnie nie zaprosił do swojego domu. Gdy się z nim spotkałem nic nie czułem, był jak obcy. Wspominam po nim jedynie negatywne rzeczy, jak kłótnie w domu, a teraz mnie szuka mnie, gdyż jestem sławny. Nie jestem prostym chłopakiem, który potrzebuje ojca".*

O piłce Nainggolan mówi niewiele, ale opowiada o swojej miłości do reprezentacji Belgii: *"Poczułem się źle, gdy zostałem wykluczony z powołań na Mundial, to był ciężki moment. Zrozumiałem, że zostawienie mnie nie było łatwe również dla Wilmotsa. Przewyciężyłem to, teraz sprawy mają się inaczej. Mam z nim świetne relacje, mam nadzieję, że wygramy coś razem".* Ma nadzieję, że to samo zrobi z Romą: *"Wybrałem ją, gdyż jest wielkim klubem, czuję się tam świetnie. Gdy opuściłem Cagliari miałem nadzieję, że pomoże mi w zdobyciu biletu do Brazylii, nie udało się, ale i tak jestem szczęśliwy".* Do jego szczęścia przyczyniają się również relacje z Miralemem Pjanicem, przyjacielem, którego określa w belgijskiej telewizji *"mistrzem i niesamowitą osobą"*. Rudi Garcia oprze się również na ich relacjach, aby zapomnieć o upadku w Barcelonie.

Autor: abruzzi